



BUNDESPRÄSIDIALAMT

Zastrzega się prawo do dokonywania zmian. Obowiązuje słowo mówione.

**Przemówienie w internecie:
www.bundespraesident.de**

Berlin, dnia 1.09.2014 roku
Strona 1/5

**Prezydenta Republiki Federalnej Niemiec Joachima Gaucka
z okazji rocznicy wybuchu II wojny światowej
(Westerplatte)
w dniu 1 września 2014 roku
w Gdańsku**

dzisiaj mija 75 lat od chwili, gdy tu, na Westerplatte, rozpoczęła się II wojna światowa. Pod bronią stanęło ponad 110 milionów ludzi, prawie 60 milionów zginęło. Przeszło 60 państw było uwikłanych w wojnę, w konflikt zbrojny, który zakończył się dopiero po sześciu latach, a przez dokonaną na Żydach zbrodnię ludobójstwa osiągnął nieznane do tej pory rozmiary okrucieństwa i pogardy dla ludzi.

Mieszkańcy Polski wskutek wojny, narzuconej im przez Trzecią Rzeszę, cierpieli w sposób potworny. Po klęsce militarnej w październiku 1939 roku przemoc trwała bowiem w postaci terroru skierowanego przeciwko ludności cywilnej. Hitler zamierzał dokonać o wiele więcej niż korekty granic ustalonych na mocy traktatu wersalskiego – szukał tak zwanej „przestrzeni życiowej” dla narodu niemieckiego. Hitler chciał jeszcze czegoś więcej niż utworzenia polskiego państwa wasalnego – dążył do całkowitego unicestwienia państwa, zagłady jego elity i wyzysku pozostałej ludności.

Hitler wykorzystywał Polskę jako laboratorium dla swojego fanatyzmu rasowego, jako pole doświadczalne dla polityki ucisku i zagłady wobec Słowian i Żydów. Prawie sześć milionów obywateli polskich zginęło w wyniku samowolnych rozstrzelań bądź systematycznej likwidacji. Umierali w celach więziennych, wykonując pracę przymusową, w czasie bombardowań oraz w obozach koncentracyjnych.

ODPOWIEDZIALNA
ADRES
TEL./FAKS
E-MAIL
INTERNET

Ferdos Forudastan
Bundespräsidialamt
11010 Berlin
+49 30 2000-2021/-1926
presse@bpra.bund.de
www.bundespraesident.de

Jest jeszcze coś, co charakteryzuje ten kraj, Państwa kraj, a mianowicie żaden inny naród nie stawiał oporu w takiej skali i tak długo. Polacy chcieli samodzielnie wyzwolić swój kraj. Polacy chcieli żyć w wolnym, niepodległym kraju, który sam stanowi o swoim losie.

Gdy wreszcie nadeszło wyzwolenie, nie przyniosło ono narodowi ani wolności ani niepodległości. I choć Polska zaliczała się do zwycięzców, to jednak Państwa krajowi nie przypadła w udziale ani wolność, ani niepodległość. Wraz z sowieckim panowaniem jedna dyktatura została zastąpiona drugą. Polska odzyskała wolność dopiero dzięki „Solidarności”.

Gorzkie doświadczenia, zwłaszcza narodu polskiego, uwidaczniają nam, że w pokoju z sąsiadami żyją naprawdę tylko te narody, które mogą w sposób niezależny i samodzielny stanowić o swoim losie. W pokoju z sąsiadami żyją naprawdę tylko te narody, które szanują niepodległość innych i ich prawo do samostanowienia.

Obecnie w Niemczech żyje już chyba niewielu z tych ludzi, którzy ponoszą osobistą winę za zbrodnie popełnione przez państwo nazistowskie. Ja sam miałem zaledwie pięć lat, gdy skończyła się wojna. Ale jako potomek pokolenia, które dopuściło się lub tolerowało najbardziej brutalne zbrodnie, i jako potomek państwa, które odmawiało ludziom człowieczeństwa, odczuwam głęboki wstyd i głęboko współczuję tym, którzy doznali cierpień wyrządzonych im przez Niemców. Dla mnie, dla nas, dla wszystkich kolejnych pokoleń w Niemczech, z winy wczorajszej wyrasta szczególna odpowiedzialność za dzisiaj i za jutro.

Gdy stosunki między narodami były tak głęboko przeniknięte bezprawiem i bólem, arogancją i upokorzeniem, jak w przypadku Niemców i Polaków, wówczas pokonanie wrogości nie jest bynajmniej czymś oczywistym. Dlatego też zbliżenie między naszymi narodami wydaje mi się być cudem.

Aby ten cud stał się rzeczywistością, potrzebni byli i nadal są ludzie obdarzeni polityczną mądrością i silną wolą. Mądrość polityczna – niezbędna do dalszego podążania tą drogą, którą Europa Zachodnia zaczęła kroczyć w 1950 roku tworząc rodzinę narodów europejskich, co kontynuowała wraz z krajami Europy Środkowo-Wschodniej po roku 1989. A silna wola potrzebna była, aby pamiętać o bolesnej przeszłości, ale ostatecznie mimo wszystko pozostawić ją za sobą – gwoli wspólnej przyszłości.

Znam te długie ciemne cienie, które cierpieniem i bezprawiem kładą się na dusze ludzi. Wiem, że cierpienie domaga się żałoby, a bezprawie woła o zadośćuczynienie i sprawiedliwość. Dlatego też potrzebne jest nam nadal rzetelne podejście do przeszłości, które niczego nie pokrywa milczeniem, nie upiększa, ale uznaje cierpienia ofiar. Wiem jednak także, że rany nie mogą się zagoić, jeśli gniew i

resentymenty uniemożliwiają pojednanie z nową rzeczywistością i pozbawiają człowieka przyszłości.

I właśnie ze względu na tych ludzi nie wolno nam dopuścić do szerzenia się starego i nowego nacjonalizmu. Budujmy właśnie dla tej przyszłości dalej wspólnie pokojową i demokratyczną Europę i przypomnijmy z wdzięcznością o tych Niemcach i Polakach, którzy już wcześniej zbliżyli się do siebie nawzajem: odważni ludzie działający w kościołach ewangelickich i katolickich oraz w ramach Akcji Znak Pokuty, należący do grona intelektualistów obydwu krajów. Zwłaszcza my, Niemcy, nigdy nie zapomnimy o klęczącym Willym Brandcie w Warszawie, o tym geście pokory, którym prosił on o wybaczenie za zbrodnie niemieckie dokonane podczas II wojny światowej. W naszej pamięci żywy pozostaje także gest uścisku Kanclerza Federalnego Helmuta Kohla i Premiera Tadeusza Mazowieckiego w Krzyżowej na Dolnym Śląsku – zaledwie trzy dni po upadku muru w 1989 roku. W poruszający sposób symbolizuje on koniec wrogości, nieufności i wojny oraz pragnienie porozumienia i pojednania.

Szanowni Państwo,

kiedy dokładnie pięć lat temu tu, na Westerplatte, zebrali się szefowie dwudziestu europejskich państw i rządów, aby wspólnie przypomnieć o okropieństwach II wojny światowej, sądziliśmy że kroczyliśmy drogą prowadzącą do kontynentu wolności i pokoju. Wierzyliśmy i chcieliśmy wierzyć, że również Rosja, kraj Tołstoja i Dostojewskiego, mogłaby się stać częścią wspólnej Europy. Wierzyliśmy i chcieliśmy wierzyć, że reformy polityczne i ekonomiczne będą przybliżać naszego wschodniego sąsiada do Unii Europejskiej i że przejęcie wartości uniwersalnych zostałoby uwieńczone członkostwem we wspólnych instytucjach.

Raczej nikt się wówczas nie spodziewał, jak cienka była warstwa politycznego lodu, po jakim się poruszaliśmy. I jak mylne przekonanie, że zachowanie stabilności i pokoju ostatecznie wzięło górę nad dążeniem do władzy. Przeżyliśmy szok, gdy skonfrontowano nas z faktem, że na obrzeżach Europy znowu trwa konflikt zbrojny. Konflikt zbrojny toczący się o nowe granice i nowy ład. Tak, prawdą jest, że znowu zagrożone są stabilność i pokój na naszym kontynencie.

Po upadku muru Unia Europejska, NATO i grupa dużych państw wysoko uprzemysłowionych zaczęły każde z osobna rozwijać szczególne stosunki z Rosją, integrując ten kraj w różnoraki sposób. Partnerstwo to zostało obecnie de facto wypowiedziane przez Rosję. My pragniemy partnerstwa i dobrego sąsiedztwa także w przyszłości. Jednak jego podstawą musi być zmiana polityki rosyjskiej i powrót do poszanowania zasad prawa międzynarodowego.

Ponieważ trzymamy się litery prawa, wzmacniamy prawo i nie tolerujemy zastępowania go prawem silniejszego, przeciwstawiamy się tym, którzy naruszają prawo międzynarodowe, dokonują aneksji cudzego terytorium i środkami militarnymi popierają dążenia separatystyczne w obcych krajach. I dlatego też stoimy na straży tych wartości, którym zawdzięczamy naszą wolnościową i pokojową koegzystencję. Będziemy dostosowywać politykę, gospodarkę oraz obronność naszych krajów do tych nowych okoliczności. Unia Europejska i Stany Zjednoczone Ameryki nie pozwolą się poróżnić w tych zasadniczych kwestiach, także w przyszłości.

Historia nas uczy, że ustępstwa terytorialne często wzmacniają apetyt agresorów. Historia uczy nas jednak również tego, że z niekontrolowanej eskalacji sytuacji może wyniknąć dynamika, która w pewnym momencie wymknie się spod kontroli. Dlatego Niemcy – tak samo jak cała Unia Europejska – dążą do uprawiania polityki zagranicznej i bezpieczeństwa, prowadzącej do deeskalacji i łączącej wierność zasadom ze zdolnością do kompromisu oraz stanowczość z elastycznością. Polityki, która jest w stanie zatrzymać agresję, nie zamykając jednocześnie dróg prowadzących do rozwiązań politycznych.

Europa stoi w obliczu nowych, wielkich wyzwań. To, czego jesteśmy obecnie świadkami, to erozja starych ładu i odżywanie nowych form przemocy na naszych peryferiach. Odnosi się to także do krajów Bliskiego Wschodu i Afryki Północnej. Zaledwie w niewielu miejscach Arabska Wiosna doprowadziła do demokracji i stabilizacji, a w wielu trwają rozruchy i walki o władzę. Silne wpływy uzyskały ugrupowania islamistyczne, a w częściach Syrii i Iraku zwyciężają szczególnie brutalni fundamentalści.

W odróżnieniu od wcześniejszych rebelii grupom tym nie chodzi o zmianę władzy w ramach państw narodowych. Są one o wiele bardziej radykalne i zmierzają do utworzenia kalifatu terrorystycznego w regionie krajów arabskich. Sfanatyzowani i zbrutalizowani mężczyźni i kobiety z różnych krajów nadużywają religii i moralności, aby prześladować i – w razie potrzeby – mordować wszystkich tych, którzy im się sprzeciwiają – zarówno muzułmanów jak i wyznawców innych religii. Nasze zachodnie miasta i państwa uważają oni za siedliska zepsucia. Zwalczają demokrację, tę formę społeczeństwa, która wyrosła z Oświecenia, zaprzeczając uniwersalności praw człowieka.

Uniemożliwienie oraz zwalczanie tej formy terroryzmu leży w żywotnym wspólnym interesie wspólnoty państw, a tym samym Europy. Po pierwsze – z powodu bliskości geograficznej: uchodźcy z Bliskiego Wschodu przybywają do nas do Europy, a terroryści werbują nowych bojowników także w naszych państwach. A po drugie – ponieważ konflikt ten może dotrzeć również do krajów Europy. Nie można wykluczyć ewentualności, że także państwa europejskie mogą się znaleźć na celowniku ataków islamistów.

Panie Prezydencie, Szanowni Państwo,

obchodząc tutaj, na Westerplatte, wspólnie dzisiejszą rocznicę, skonfrontowani jesteśmy nie tylko z tym, do czego zdolni byli ludzie podczas II wojny światowej. Bardzo świadomie pozwalamy na konfrontację z tym, do czego ludzie zdolni są dzisiaj.

Tak, to prawda: dzisiaj sprowadziło nas tu złożenie hołdu pamięci. Ale równie mocno wspólnie stawiamy czoło wyzwaniom aktualnych zagrożeń. I jestem pewien, że Niemcy i Polacy stoją ramię w ramię i zmierzają w tym samym kierunku.

I jeszcze jedno: Unia Europejska musi zachować spójność w obliczu nowych wyzwań. Tylko wspólnie możemy budować demokratyczną i pokojową Europę przyszłości. I tylko wspólnie możemy jej bronić.